


MARTA DEKA
redaktor wydania

Święta Bożego Narodzenia za pasem. Trwają już gorączkowe przygotowania. W ich obchód włącza się i to, co nowe, i to, co niesie ze sobą tradycja. Jednym z nośników też jest folklor. W naszej diecezji regionem szczególnie żywym w tym wymiarze jest Opoczyńskie – jego gwara, przyspiewki, zwyczaje i stroje. Nieprzypadkowo właśnie tutaj inspiracji szukał twórca Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” Tadeusz Sygietyński. O to, by ten folklor nie zaginął, troszczy się Muzeum Regionalne. W tym roku placówka obchodziła 30. rocznicę istnienia. Jego zbiory i działalność przybliżamy na s. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. NAWIEDZENIA NMP w Opocznie
- O RUCHOMEJ SZOPCE u oo. bernardynów

Zakończenie pierwszej części peregrynacji

Pożegnanie Matki naszych serc

W czasie poprzedniego nawiedzenia dopiero co skończyłam szkołę. Dziś jestem babcią. Czy Bóg da doczekać kolejnego? Ma być dopiero za czterdzieści lat – mówi pani Maria, parafianka z Rzeczniowa.

To w tej parafii zakończył się pierwszy etap nawiedzenia naszej diecezji przez Matkę Bożą w znaku Jasnogórskiej Ikony.

– Pozostajesz w naszych sercach. Pozostajesz w sercach rodziców, pozostajesz w radości dzieci, mówiła w słowie pożegnania przedstawicielka młodzieży. Powierzamy się Twojej opiece i dziękujemy za radość spotkania.

Z kolei proboszcz parafii, ks. kan. Adam Kuc, mówił w akcie oddania: – Weszłaś w krąg naszych rodzin i wspólnot, jak niegdyś przekroczyłaś próg domu św. Elżbiety, niosąc orędzie macierzyńskiej wiary i miłości. To dlatego z głębi na-



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

szych serc wypowiadały słowa wdzięczności. Bądź pozdrowiona Matko Syna Bożego, Oblubienico Ducha Świętego. Przyszłaś do nas, by wsłuchiwać się w nasze radości, troski i niepokoje. Przyszłaś umocnić nas w wierze, nadziei i miłości. Chcemy całkowicie należeć do Ciebie i iść za Tobą drogą całkowitego zawierzenia Chrystusowi,

Na pożegnanie strażacy unoszą ponad tłum wiernych Jasnogórską Ikonę

obecnemu i działającemu w Kościele.

Od granic parafii drogi przybrane chorażewkami. To był powszechny widok na szlaku nawiedzenia.

Do tej pory objęło ono 221 parafii z 21 dekanatów. Jasnogórska Ikona powróci na szlak peregrynacji 1 marca 2007 roku

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

WIĘCEJ SZCZĘŚCIA JEST W DAWANIU



Przez minione lata Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom na dobre zadowoliło się w naszej diecezji. Z roku na rok diecezjalna Caritas rozprawdza coraz więcej wigilijnych świec. Obok łamanego opłatka ze słowami życzeń, sianka pod obrusem, tradycyjnych potraw z karpem i pierogami oraz pustym miejscem przy stole, ta świeca staje się stałym elementem wigilijnej wieczerzy. Bardzo dobrze, że ją nabywamy. Dobrze też, że w akcję włącza się coraz szersze grono wolontariuszy. W tym roku w krąg rozprawdających włączyło także studenckie koło Caritas. To wszystko pokazuje, jak prawdziwie były słowa Pana Jezusa, kiedy mówił, że więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu. ■

Wanda Lis kupuje świece Caritas każdego roku

Jubileusz w bazylice św. Kazimierza



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Procesja wejścia. Pierwszy z lewej ks. prał Adam Socha

RADOM-ZAMŁYNIĘ. Tamtejsza parafia pw. św. Kazimierza obchodziła jubileusz 25-lecia istnienia. Uroczystość odbyła się w niedzielę 10 grudnia, a świątynię – podniesioną w 2003 r. do godności bazyliki mniejszej – licznie wypełnili wierni. Mszy św. przewodniczył bp Zygmunt Zimowski, a współcelebrowali: pochodzący stąd bp Adam, bp Stefan Siczek i liczne grono księży z Radomia i okolic. Na początek celebry obecnych powitał proboszcz parafii ks. prał. Grzegorz Senderski. W kazaniu bp Zygmunt zwrócił uwagę na to, że parafię tworzą ludzie. To tutejszy lud Boży ofiarne budował zarówno wspólnotę, jak też budynki kościel-

ne. W homilii przywołał obszerny fragment kazania, jakie w czasie uroczystości miał wygłosić bp Edward Materski – twórca parafii, któremu choroba uniemożliwiła obecność. Z pierwszym pasterzem diecezji i z gronem słuchaczy łączono się dzięki temu, że uroczystość transmitowało Radio Plus. W biskupim słowie znalazł się obszerny akapit nawiązujący do osoby ks. prał. Adama Sochy – budowniczego wspólnoty i świątyni. Wspomnienie pierwszego proboszcza wywołało serdeczne oklaski zgromadzonych wiernych. Przed końcowym błogosławieństwem słowa wdzięczności wypowiedzieli przedstawicielka parafian oraz pierwszy proboszcz.

Wielkie sprzątanie

ŚWIĘTO WOLONTARIUSZA. Na tegoroczny obchód swego święta wolontariusze zorganizowali akcję sprzątania Radomia. Chodziło im zarówno o integrację środowiska, jak i o pokazanie się mieszkańcom.

Wolontariat przy radomskim Centrum Młodzieży Arka działa bardzo prężnie. Liczy ok. 1000 osób. Z Arką współpracuje 28 szkół. Są wśród nich nie tylko radomskie szkoły, ale też szkoły z Jedlińska, Wsoli czy Dąbrówki Podlężnej.

W sprzątaniu wzięło udział 500 wolontariuszy. Porządkowali Stary Ogród, Piotrkówkę, plac na Starym Mieście, cmentarz przy

ul. Limanowskiego, a tam groby żołnierzy, strażaków i te już zapomniane.

Po południu wszyscy spotkali się w kościele św. Wacława, gdzie wystąpiła młodzież z Gimnazjum nr 5. Było też ognisko i spotkanie z prezydentem.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Wolontariuszki z Gimnazjum nr 2

Dar rodaka

NIENZAMIEROWICE. Figurę św. Anny Samotrzeciej, której oryginał ponad osiemdziesiąt lat temu spłonął, ufundował i przekazał tamtejszej parafii ks. prał. Wiesław Kądziela. W starym drewnianym kościele w Nieznamierowicach znajdowała się zabytkowa, XVI-wieczna figura św. Anny Samotrzeciej. Jako wybitne dzieło sztuki została wypożyczona w 1905 roku na „Wystawę Marjańską” do Warszawy. Po powrocie do

Nieznamierowic spłonęła w 1923 roku w czasie pożaru kościoła. Zachowała się jednak fotografia tej rzeźby w katalogu wystawy. I właśnie tę fotografię przypadkowo odnalazł w bibliotece seminaryjnej ks. prał. Wiesław Kądziela. – Pomyślałem, że kościoła drewnianego już nie ma, nie ma tamtych ludzi, a pozostaje opis i fotografia. Postanowiłem ufundować tę figurkę jako rodak tutejszej parafii.



DANUTA SOBIEŃSKA

Fundator święci figurę św. Anny Samotrzeciej

Uroczystość przy figurze Niepokalanej

KOŚCIÓŁ OJCÓW BERNARDYNÓW. Uroczystość rozpoczęła się od modlitwy zawierzenia, jaką wypowiedział ks. bp Zygmunt Zimowski: „Nasza Matko Niepokalana z tego miejsca bądź z nami teraz, zawsze i w godzinie śmierci naszej”. Biskup ordynariusz złożył wieniec przy figurze. Po nim wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele władz miasta z prezydentem Andrzejem Kosztowniakiem

na czele oraz przedstawiciele policji. Następnie procesyjnie wraz z pocztami sztandarowymi udano się do kościoła Bernardynów, gdzie odbyła się Msza św., której przewodniczył bp. Zygmunt Zimowski. Figurę, która znajduje się przed kościołem Bernardynów, ustawiono w 1858 roku jako jedną z najpierwszych po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Grudniowe spotkania

KLUB INTELIGENCJI KATOLICKIEJ. Członkowie i sympatycy radomskiego KIK-u spotykają się w środy o godz. 18.00 w domu parafialnym przy ul. Sienkiewicza 13. Słuchają wykładów i biorą udział w dyskusjach. 6 grudnia w ramach cyklu „Perły i perełki literatury duchowej” wykład: „Paulina

Maria Jaricot, »Eucharystia nieskończona miłość«” wygłosił dr Leszek Wianowski. W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego przewidziana jest dyskusja panelowa, a już dziś KIK zaprasza na spotkanie z prezydentem Radomia Andrzejem Kosztowniakiem, które odbędzie się 20 grudnia.

Postługi w radomskim seminarium

Nadzieja Kościoła radomskiego



ZDJĘCIA AL. BŁAŻEJ GOLEBIEWSKI



– Czuję ogromną treść – mówił tuż przed rozpoczęciem Mszy św. z obrzędem poświęcenia sutann alumn Daniel Natorski. Trema i wzruszenie towarzyszyły także pozostałym 22 młodzieńcom.

Alumni trzeciego roku Wyższego Seminarium Duchownego wraz z Danielem na liturgię w procesji wejścia wnieśli stroje duchowne. Tego samego dnia zakonny strój otrzymał także ich kolega z roku, członek kongregacji św. Filipa Neri. Obok nich do grona kandydatów do święceń diakonatu i kapłaństwa zostało włączonych 16 alumnów piątego roku studiów. W liturgii uczestniczyli wykładowcy i wychowawcy, najbliższe rodziny oraz duszpasterze z rodzinnych parafii.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP jest świętem patronalnym radomskiego seminarium. Alumnat przygotowuje się do tego dnia rekolekcjami. W seminarium na kilka dni

zalega cisza.

Klerycy nie mają wykładów. Słuchają konferencji, uczestniczą w nabożeństwach i adoracjach. Tegoroczne rekolekcje poprowadził jezuita ks. Wojciech Ziółek.

Eucharystii i ceremonii posług przewodniczył ks. bp Stefan Siczek. Witając obecnych na liturgii, mówił: – Pozdrowienie archanioła Gabriela nie cichnie. Wypowiadają je miliony ludzi, trzymając w rękę różaniec. Bądź pozdrowiona – albo pełniej, raduj się, Maryjo. Oto rodzą Ci się nowi synowie, synowie ziemskich matek i ojców. Stają się Twoimi synami, synami z wyboru, synami z wyboru samego Boga... Pełni Bożej radości

przywdziewają sutanny,

strój człowieka duchownego. Pan jest ich dziedzictwem i przeznaczeniem. Matko, raduj

Z lewej:
Bp Stefan Siczek poświęcił sutanny alumnom III roku
Z prawej:
Diakoński przywilej obcinania krawatów

się z ich decyzji i entuzjazmu.

Bp Stefan bardzo chętnie przewodniczy seminaryjnym uroczystościom. Nie tylko mieszka w seminarium, ale przez kilkanaście lat był w nim ojcem duchownym. Przygotował do posług i święceń liczne grono alumnów, którzy dziś są już i proboszczami, i seminaryjnymi wychowawcami.

Wspólnota seminaryjna – jak każda inna – ma swoje zwyczaje. Na dzień obłóczyn, czyli poświęcenia sutann, szczególnie czekają najstarsi klerycy – diakoni. To oni posiadają

przywilej obcinania krawatów.

Na liturgię przychodzą z nożyczkami. Zaraz po słowie powitania następuje obrzęd poświęcenia strojów duchownych. Po nim alumni trzeciego roku – jeszcze w garniturach –

wracają do zakrystii, by ubrać sutanny. Tutaj diakoni obcinają im krawaty, a potem – z troską starszych kolegów – pomagają przy ubieraniu się w nowy strój.

Kandydatura do diakonatu nie ma takiej zewnętrznej oprawy, ale dla alumnów V roku jest ważnym krokiem. Oprócz formacji duchowej istotna jest formacja intelektualna. Alumni naszego seminarium są studentami Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Tuż przed rekolekcjami zdawali komisyjny egzamin absolutorijny z czterech przedmiotów: teologii fundamentalnej, dogmatycznej, moralnej i Pisma Świętego. Wiedzą też, że nadchodzące miesiące będą czasem wyjątkowej pracy. Jednym z warunków dopuszczenia do święceń diakonatu, stawianych przez zarząd Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, jest ukończenie pisania pracy magisterskiej.

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

■ R E K L A M A ■

plus
radio
łagodnie przeboje
www.plus.radom.pl

STARACHOWICE KOZIENICE
PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA
GRÓJEC **RADOM** IŁŻA
SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA
ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI

90.7 fm

Legendy głoszą,
że w zamku opoczyńskim
**zatrzymywał się
sam król Kazimierz
Wielki.** Przyjeżdżał
w okoliczne lasy
na polowania.
Dziś każdy może tu przyjść
i zapoznać się z historią
i folklorem
opoczyńskiej ziemi.

tekst

**MARTA DEKA,
KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI**

Początki opoczyńskiego zamku sięgają połowy XIV wieku. Zbudowano go z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego. Niestety, do naszych czasów nie zachowały się dokumenty, które mówiłyby o jego pierwotnym wyglądzie. A różne były losy zamku. Najprawdopodobniej spłonął w pożarze Opoczna w końcu XV wieku. Nie oszczędził go też potop szwedzki. Po kolejnej odbudowie pełnił różne funkcje, a od 1976 roku stał się siedzibą Muzeum Regionalnego.

Opoczyńska chata na zamku królewskim

Muzealne zbiory podzielone są na pięć działów: historyczny, etnograficzny, archeologiczny, sztuki i numizmatyki.

Najbardziej bogatym działem, ze względu na szeroko znany folklor opoczyński, jest dział etnografii. To tutaj prezentowane są stroje ludowe. Do cenniejszych i ciekawszych należy strój kobiecy z przełomu XIX i XX wieku.

W jednej z sal urządzono chłopską chałupę. Przewodnik muzealny Tomasz Łuczkowski opowiada: – To jest wnętrze XIX-wiecznej chałupy opoczyńskiej. Są tu najważniejsze ele-



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

MUZEUM ZAPRASZA

Muzeum Regionalne w Opocznie mieści się przy pl. Zamkowym 1. Czynne jest codziennie w godzinach 7.30–15.00, we wtorki od 7.30 do 16.00 oraz w soboty robocze od 8.00 do 14.00.

menty, które musiały się w niej zawierać. Jest więc łóżko z haftowanymi poduszkami. Na ścianach wisi 12 świętych obrazów, bo tyłu przecież było apostołów. W izbie jest modlitewnik, gipsowa figura Matki Bożej, a za nią ozdoba zwana dwoma różgami. To wszystko znajdowało się w izbie przez cały rok. Gdy zbliżała się Wielkanoc – ze słomy, pierza, grochu, bibuły i papieru – robiono pająki. Zawieszane u sufitu, odtąd na stałe zdobiły wnętrze chaty.

W każdym domu były kołowrotki i krosna, bo gospodynie same przędły i tkwały. Obowiązkowym wyposażeniem był piec chlebowy.

Przy izbie było pomieszczenie zwane komorą. Tu trzymano narzędzia potrzebne do określonych prac: żelazka, wagi, przedmioty do prania, tzw. pieski służące do zdejmowania butów. Tu stały drewniane buty do chodzenia po zagrodzie i narzędzia do obróbki lnu.

Oglądamy kolejne eksponaty. Są to nie tylko narzędzia gospodarskie, takie jak jarzmo dla krów, socha, drewniane widły czy cepy, ale też wytwory sztuki ludowej: figury Chrystusa, wiejskich harmonistów oraz makieta chłopskiego obejścia.

Od prehistorii do ostatniej wojny

Opoczyńskie muzeum z dumą prezentuje ekspona-

ty pokazujące, że region zamieszkały był już w okresie kultury łużyckiej (IX w. przed Chr.). Zwiedzający wyruszają stąd na wybieczkę w czasie i oglądają zbiory nawiązujące do kolejnych epok i stuleci. Tę stałą część ekspozycji zamykają zbiory pochodzące z okresu II wojny światowej. Wśród nich są tu zdjęcia partyzanta mjr. Hubala. – Zwiedzający często o niego pytają – mówi Tomasz Łuczkowski – ponieważ on walczył w tym regionie i tutaj zginął. Duże wrażenie na zwiedzających robią obozowe pasiaki.

W muzeum organizowane są też wystawy rodzimych hobbystów, którzy tutaj mogą się pochwalić tym, co zebrali, a może i niejednego zwie-

**Tomasz
Łuczkowski
opowiada
o wystroju
opoczyńskiej
chaty**

zowowskim zamku



dzającego zarazić swą pasją. Obecnie do połowy stycznia można oglądać wystawę militariów ze zbiorów Leszka Warczyńskiego z Białaczowa.

Wystawy czasowe i lekcje muzealne

Po tej części muzeum oprowadza nas przewodnik Kazimierz Caban. – Organizując wystawy czasowe, staramy się, żeby ich tematyka była różnorodna. Ostatnio prezentujemy kultury pozaeuropejskie. Rok temu pokazywaliśmy sztukę i kulturę dawnej Japonii. Teraz jest to wystawa poświęcona Peru, a szczególnie Indianom z rzeki Uka-jali. Po nowym roku zaprosimy do oglądania eksponatów przybliżających australijskich Aborygenów.

W okresie wakacji czasowe wystawy poświęcone są folklorowi opoczyńskiemu.

Dzieje się tak dlatego, że w tym czasie do Opoczna przybywa więcej gości spoza regionu, a nawet kraju. W muzeum mogą nie tylko podziwiać zbiory, ale mają też możliwość nabycia pamiątek wykonanych przez artystów.

Większość odwiedzających muzeum stanowią uczniowie. To w głównej mierze dla nich organizowane są lekcje muzealne. W ich trakcie odbywają się projekcje filmów przybliżające im opoczyński region, jego kulturę i folklor.

A w jaki sposób zachęcić do odwiedzania ziemi opoczyńskiej i samego muzeum? Chyba najlepiej oddaje to strofa pieśni, do której słowa napisał dyrektor Muzeum Regionalnego Jan Łuczowski: „Jakże nie kochać Tej ziemi / Tyle dobrego nam daje / Przyjeźdź zobacz tu odpoczniesz / Poznasz nasz strój i zwyczaje”.

Dyrektor muzeum z dumą prezentuje śpiewniki zawierające ludowe pieśni regionu opoczyńskiego

OCALIĆ FOLKLOR

W 1975 r., po reorganizacji województw, stanąłem wobec pytania: co dalej? Po doświadczeniach pracy w szkole nie widziałem się jako nauczyciel. Moim największym zainteresowaniem była muzyka ludowa. Byłem konsultantem wojewódzkiego Domu Kultury w Łodzi. Wcześniej pracowałem w Piotrkowie. Opiekowałem się zespołami ludowymi, organizowałem konkursy i przeglądy w powiatach radomskim, bełchatowskim, piotrkowskim, tomaszowskim i opoczyńskim.

Jednocześnie pojawiła się idea stworzenia w Opocznie muzeum regionalnego. Po rozmowie z wojewodą piotrkowskim, od 1 stycznia 1976 r. zacząłem pracę przy organizacji placówki. To była naprawdę ciężka harówka. Na początek dostałem telefon, jedno krzesło i puste ściany w opoczyńskim zamku kazimierzowskim. Zacząłem od biblioteki. Skompletowałem ją jako narzędzie naukowe. Potem rozpoczął się, trwający pięć lat, remont.

Na swej drodze spotkałem wielkiego człowieka: Jana Piotra Dekowskiego. To wielka postać w polskiej nauce, w etnografii. Pisał o weselach i obrzędach na terenie Polski centralnej. To on namówił mnie na kolejne studia i dzięki temu skończyłem etnografię w Toruniu. W 1979 r. założyłem Koło Miłośników Folkloru. Udało się zgromadzić około 60 osób. Spotykaliśmy się systematycznie. Mieliśmy własny śpiewniczek, a w nim nasz hymn: „Ziemio opoczyńska miła”. Potem założyliśmy oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przy Uniwersytecie Łódzkim.

A w muzeum rosły zbiory eksponatów. Najpierw było ich nieco ponad dwieście. Gdy wystąpiłem z apelem do społeczeństwa o przekazywanie dla muzeum cennych zabytkowych przedmiotów, nasze zbiory przekroczyły tysiąc eksponatów.

Jednocześnie zapełniały się teczki z dokumentami. Są one równie ważne jak zabytkowe sprzęty. Dziś teczek, które zawierają naukowe opracowania, jest kilkanaście, natomiast tych, w których są materiały źródłowe, jest około 300. Pojawiły się też w różnych periodykach nasze publikacje – zarówno naukowe, jak i o charakterze popularyzatorskim.

Dziś, oprócz stałych i czasowych wystaw, Muzeum Regionalne organizuje sesje naukowe i konkursy. Placówkę odwiedza rocznie około 6 tys. osób.

JAN ŁUCZOWSKI,
założyciel i dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie,
doktor nauk humanistycznych,
etnograf, etnomuzykolog

Świetlica Caritas przy ul. Kościelnej w Radomiu

Aniołki o oczach siostry Barbary

Dzieci wycinają z masy solnej serduszka, to będą skrzydełka. W kuchni pachnie pieczonym ciastem. To siostra Barbara, jak co roku, uruchomiła produkcję aniołków.

Do świetlicy dzieci przychodzą codziennie albo kilka razy w tygodniu. Mają tu zajęcia plastyczne, sportowe, taneczne i takie, jakie powodują wszechstronny rozwój dziecka. Odrabiają lekcje. Tu mają przestrzeń bezpiecznego życia i możliwość kontaktu z rówieśnikami. W takiej atmosferze dzieci czują się dobrze. Świetlica Caritas jest placówką opieki dziennej dla dzieci w wieku od lat sześciu do osiemnastu, realizującą zadania edukacyjne, opiekuńczo-wychowawcze i profilaktyczne. To miejsce przyjazne dziecku. Kto tu raz przyjdzie, pozostaje stałym bywalcem tego miejsca. Dzięki zaangażowaniu pracowników, wolontariuszy, przyjaciół świetlicy i ofiarodawców, placówka postrzegana jest jako miejsce, w którym dziecko otoczone jest miłością i troską.



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i dzieci przygotowują jasełka. Siostra Barbara Marciniak, czuwająca nad wszystkim, co dzieje się w świetlicy, jak co roku, aby pozyskać choć trochę funduszy na działalność placówki, uruchomiła produkcję aniołków.

Jak robi się aniołka?

To bardzo proste – śmieje się siostra i pokazuje stolnicę, przy której akurat stoją

Sebastian i Angelika. Oboje są już po lekcjach i jak co dzień przyszli na zajęcia do świetlicy. Na stolnicy leży bryła ciasta. Dzieci odrywają jego kawałki, za pomocą wałka robią cienkie placki i wykrawają z nich serca. Serca przecięte na pół będą skrzydełkami. My robimy tylko skrzydełka i kulki, z których potem będą główki dla aniołków – mówią dzieci. To ciasto, to

Siostra Barbara sprawdza, czy aniołki już się upiekły

masa solna i z niej robi się poszczególne części aniołka, które potem posklejane, wysuszone i upieczone jak ciasteczka w piekarniku, będą pomalowane i suto obsypane brokatem. Przy ich produkcji pomagają przychodzący tu dzieci, opiekunowie i wolontariusze. Siostra Barbara nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, ile aniołków będzie zrobionych w tym roku. Te już zrobione leżą w pudełkach, każdy oddzielnie zapakowany w celofanową folię. Wszystkie śliczne, kolorowe i prawie każdy inny. Większe i mniejsze wszystkie w kolorowych sukienkach, wszystkie mają oczy wesołe, jak

oczy siostry Barbary. Dochód ze sprzedaży tych anielskich cudeniaków, jak zawsze, w całości przeznaczony będzie na doposa-

żenie świetlicy dla dzieci. A jak wejść w posiadanie takiego aniołka? Najlepiej przyjechać do świetlicy Caritas przy ul. Kościelnej, chociaż mają one też być sprzedawane przed kościołami. Ja kupiłam ich siedem, będą ozdobą naszej choinki. **KMG**

Gorąco polecam

Książka pod choinkę

O tym, że książka jest najlepszym upominkiem, nie trzeba nikogo przekonywać. A jeśli poprzez jej lekturę można zaprzyjaźnić się z Panem Jezusem i kolorować w niej ilustracje, to konieczne trzeba ją kupić.

Poszczególne wydawnictwa prześcigają się w proponowaniu najróżniejszych pozycji książkowych. Nic dziwnego, że czasem trudno podjąć decyzję związaną z wyborem odpowiedniej lektury. Proponuję sięgnąć po „Błogosławione rozmowy”, których

autorami są bp Edward Materski i ks. Zbigniew Niemirski. Książka zawiera sześćdziesiąt cztery propozycje rozmów, a są to rozmowy niezwykle. Autorzy do wybranych fragmentów Ewangelii zamieścili odpowiedni komentarz i propozycję rozmowy z dzieckiem. W zależności od wieku dziecka można wybrać pytania i zagadnienia, które chcemy poruszyć. To na jednej stronie, druga w całości przeznaczona jest dla dziecka. Nie ma tam liter, za to jest prosty czarno-biały rysunek, któ-

ry trzeba nie tylko pokolorować, ale i coś tam dorysować.

„Książka powstała z głębokiego przekonania o wielkiej roli rozmów rodziców z dziećmi o Bogu. Roli tych rozmów w kształtowaniu wiary przyszłego pokolenia przecenić nie można. Książka pragnie służyć jako pomoc rodzicom i wychowawcom dzie-



łąnym się swoją wiarą z dziećmi w wieku przedszkolnym” – tak o książce pisze jeden z jej autorów bp Edward Materski. Ze swej strony dodam, że są w niej jeszcze inne niespodziewane ręką naszej latorośli na wiele lat pozostanie pamiątką naszych wspólnych rozmów o Bogu.

MAŁGORZATA GRZYBOWSKA

Pamięci radomskich robotników z Czerwca 1976

Misterium dźwięku

– Nagraliśmy niespotykaną płytę, bo jest tam połączenie organów z gongami i misami dźwiękowymi. Jest to pierwszy na świecie pomysł połączenia tych instrumentów – mówi Robert Grudzień, wirtuoz organów, współautor projektu.

– Chcieliśmy zwrócić uwagę na radomskie czerwcowe wydarzenia sprzed 30 lat – podkreśla.

Płyta adresowana jest do wszystkich odbiorców. Wykonawcom, instrumentalistom chodziło o to, aby zawrzeć w tej muzyce słowa, które nie zawsze mogą być wypowiediane. Słowa mówiące o bólu, o którym nie każdy chce mówić. Płyta jest hołdem dla bohaterów tamtych wydarzeń, którzy mieli odwagę i chcieli powiedzieć „nie” czasom, w którym



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

przyszło im żyć. Czasom smutnym, ale pełnym nadziei, bo ci, którzy wyszli wtedy na ulicę, byli odważni i mu-

Robert Grudzień prezentuje nową płytę

sieli mieć nadzieję na lepsze jutro.

Płyta oddaje atmosferę tamtych dni, pozwala odczuć nastroj

wydarzeń sprzed 30 lat, tak ważnych dla każdego Polaka. A muzyka, o czym nikogo nie trzeba przekonywać, jest najlepszym sposobem na ilustrację stanu ludzkiej duszy.

Na płytę „Misterium dźwięku” składa się siedem utworów autorstwa Roberta Grudnia i Iwony Jędruch: *Tęcza, Aria, Człowiek, Fantazja, Dolorosa, Klasyka i Radom Czerwiec 1976*.

Płyta miała już swoją promocję w wielu miastach Polski i wszędzie została przyjęta z ogromnym zainteresowaniem. W Radomiu jej promocja zbiega się z rocznicą wydarzeń sprzed 25 lat, gdy studenci i pracownicy uczelni siedmioletniego strajkiem domagali się należnych im praw. Strajk przerwał wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny.

KMG

Na pomoc ofiarom przemocy w rodzinie

Niebieski tydzień

Ofiary przestępstw to przede wszystkim osoby, które doznają przemocy fizycznej i psychicznej. To są osoby, których dramaty rozgrywają się w czterech ścianach.

Radomska policja wspólnie z diecezjalną Caritas przeprowadziła kampanię społeczną „Niebieski Tydzień”. Jej głównym celem była pomoc osobom, które zostały skrzywdzone w wyniku przestępstwa i nie wiedzą, co dalej robić, gdzie i do kogo zwrócić się o pomoc na przykład w wyniku przemocy domowej. Przez tydzień psychologowie, pedagodzy, terapeuci i przedstawiciele policji dyżurowali w wyznaczonych miejscach na terenie miasta i powiatu. Wśród dyżurujących placówek był Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie działający przy Caritas Diecezji Radomskiej, przy ul. Kościelnej 5 w Radomiu. Według



KRYSZYNA PIOTROWSKA

sprawozdania z realizacji „Niebieskiego Tygodnia”, po pomoc zgłosiło się 21 kobiet i 6 mężczyzn. Problemy, z którymi przychodzili, to przemoc, alkoholizm, nieznanie własnych praw, prob-

Nadkomisarz Lidia Pietras podczas konferencji prasowej w ośrodku Caritas w Radomiu

lemy w kontaktach z dziećmi. Pojawił się też problem sąsiedzki. Zdaniem nadkomisarz Lidii Pietras, zastępcy naczelnika sekcji prewencji KMP w Radomiu, fakt, że policjanci podczas „Niebieskiego

Tygodnia” mogli dyżurować w ośrodku innym niż budynek komendy policji, zaowocował taką liczbą zgłoszeń. W roku poprzednim do budynku komendy zgłosiło się 9 osób. Niebagatelne znaczenie miało też rozpropagowanie „Niebieskiego Tygodnia” w mediach i poprzez list otwarty, czytany w radomskich kościołach.

Jak zapewniają organizatorzy akcji, ich współpraca trwać będzie nadal, aby pomoc dla osób w sytuacjach kryzysowych była łatwiej dostępna.

Dzięki współpracy policji i Caritas możemy powiedzieć, że w Radomiu zaczyna działać swoisty system przeciwko przemocy. Zaczęła się współpraca wszystkich instytucji, które tym problemem się zajmują – powiedział na konferencji prasowej dyr. Caritas Diecezji Radomskiej ks. Radosław Walerowicz.

KRYSZYNA PIOTROWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Kazimierza w Radomiu

Patronacka bazylika miasta i diecezji

Dokładnie w dzień ogłoszenia w Polsce stanu wojennego na radomskim Zamłyniu ówczesny ordynariusz ks. bp Edward Materski odprawił pierwszą Mszę św. i poświęcił kaplicę ku czci św. Kazimierza.

Dziś, po 25 latach, stoi tutaj okazała świątynia, która trzy lata temu została ogłoszona bazyliką. Przy niej znajduje się szereg pomieszczeń służących przeróżnym celom duszpasterskim. Pierwszym proboszczem i organizatorem całości prac był ks. prał. Adam Socha. Przybył na Zamłynie już jako doświadczony budowniczy obiektów sakralnych.

Kazimierzówka i nie tylko

Nazwa znana jest w mieście. Jest to ośrodek charytatywno-duszpasterski, do którego przybywają dzieci z kilku dzielnic Radomia. Znajdują tutaj miejsce, które oferuje im posiłek, grono wolontariuszy, dających im czas i serce, oraz możliwość pożytecznego spędzenia czasu. W „Kazimierzówce”, która mieści się pod bazyliką, znajduje się szereg sal: widowiskowa, audiowizualna, prac plastycznych, okolicznościowych spotkań i świetlica. Ośrodek posiada też własną

bibliotekę, i oczywiście kuchnię.

„Kazimierzówkę” otworzył bp Jan Chrapek w 1999 r. Przy parafii działała też apteka, która oferowała biednym darmowe leki i konsultację medyczną. Po przystąpieniu Polski do UE trzeba ją dostosować do nowych norm. Jest już grono osób, które o tym myślą.

Chlubą parafii jest chór, który zbliża się do pierwszego jubileuszu – 10 lat istnienia. Dał już kilkaset koncertów. Chórzyści spotykają się nie tylko na próbach i występach. Razem wyjeżdżają na pielgrzymki i organizują szereg okolicznościowych spotkań.

Obok tych grup młodzież skupia się w Ruchu Światło-Życie, a dorosli w kołach Żywego Różańca i Oazie Rodzin. Ksiądz proboszcz G. Senderski cieszy się na kontakt z parafianami podczas wizyt duszpasterskich. – Będę miał okazję jeszcze bardziej poznawać parafian, głębiej rozumieć ich problemy, ale też nadzieje i radości – mówi.

Dary szczególne

Św. Kazimierz, patron kościoła, parafii, miasta i diecezji, posiada w świątyni osobny ołtarz. Znajdują się tutaj jego relikwie.

Po wizycie Jana Pawła II w Radomiu 4 czerwca 1991 r., tutejsza wspólnota otrzymała



wyjątkową pamiątkę – ołtarz. To na nim Papież sprawował Mszę św. na radomskim lotnisku.

Wyjątkowi goście

Choć to zaledwie ćwierć wieku, w murach świątyni było wielu kościelnych hierarchów. Celebrowali tutaj Msze św. między innymi: kard. Józef Glemp – prymas Polski, abp Józef Kowalczyk – nuncjusz apostolski, kardynałowie Henryk Gulbinowicz – metropolita wrocławski i Franciszek Macharski – metropolita krakowski. Przybywali także goście z zagranicy: z Wilna kard. Audrys Juozas Backis, z Watykanu kard. Zenon Grocholewski, z Białorusi biskupi Aleksander Kaszkiewicz i Antoni Dziemianko.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. PRAŁ. GRZEGORZ SENDERSKI

Święcenia kapłańskie – 7 VI 1975 r. w Sandomierzu. Wikariaty: Kuczki, Wierzbica, a po studiach specjalistycznych na KUL parafia pw. Opieki NMP w Radomiu. Proboszcza – parafia pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Radomiu i od 2006 r. św. Kazimierza. Obecnie dyrektor Wydziału Duszpasterskiego kurii.

Bryła bazyliki umiejętnie łączy nowoczesność z tradycją

ZDANIEM PROBOSZCZA

W patronackiej parafii miasta i diecezji jestem proboszczem dopiero od kilku miesięcy. Uczę się parafii. Z podziwem i uznaniem patrzę na to, co powstało tutaj w okresie ostatnich dwudziestu pięciu lat.

Ks. prał. Adam Socha, pierwszy proboszcz i budowniczy, jest pełen zapału i zaangażowania. Włącza się w prace duszpasterskie, a my korzystamy z jego doświadczenia.

Parafianie są dumni ze swej świątyni. Przychodzą tutaj chętnie, a nasza parafia ma jedną z wyższych niedzielnych frekwencji. Jest tak nie tylko w czasie Mszy św. W październiku budowałem się obecnością na nabożeństwach – każdego dnia kilkaset osób!

Księża współpracownicy

Czesław Śmiechowski, Julian Sobczyk, prał. Adam Socha (pierwszy proboszcz i budowniczy bazyliki)

Zapraszamy na Msze św.

■ W niedziele i święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00

■ W dni powszednie: 6.30, 17.00